



# NIE PŁACZ KIEDY ODJADĘ

(DON'T CRY WHEN I'M GONE)

film

**Sławomira Grünberga**

**Czas trwania: 56 min.**

**Produkcja: USA/Australia/Polska 2016**

**(z angielskimi napisami)**

**POKAZ SPECJALNY:** Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, 2 października, godz. 18.00.

## **TWÓRCY FILMU:**

### **Scenariusz i reżyseria:**

Sławomir Grünberg

### **Producent wykonawczy:**

Zygmunt Sieradzki

### **Montaż:**

Matylda Kawka

### **Zdjęcia:**

Sławomir Grünberg

### **Dźwięk:**

Tomasz Duksza

### **Post-Production House:**

DI Factory

### **Produkcja:**

Sławomir Grünberg, LOGTV Ltd.

[www.logtv.com](http://www.logtv.com)

[Zobacz zwiastun](#)

## **O FILMIE**

Czy umiecie zanucić piosenkę *Nie płacz kiedy odjadę*? Po raz pierwszy zaśpiewał ją w latach 60. włoski gwiazdor estrady **Marino Marini** na koncercie w Sali Kongresowej. Utwór napisany w modnych na Zachodzie rytmach twista i madisona trafił w gusta zarówno starszej, jak i młodej publiczności. Stał się potem jednym z największych szlagierów polskiej muzyki rozrywkowej. Piosenkę tę znali i śpiewali wszyscy, a pierwszy wers nawet jeszcze po latach pojawiał się na naklejkach na tylnej szybie samochodów. Do dziś *Nie płacz...* pozostaje jednym z symboli epoki, kojarząc się z tym wszystkim, co było w tamtych czasach najlepsze.

Popularność piosenki *Nie płacz kiedy odjadę* przerosła najśmielsze oczekiwania autorki jej tekstu – **Wandy Sieradzkiej**. To właśnie jej osobie poświęcony jest najnowszy film dokumentalny **Sławomira Grünberga**.

Laureat EMMY i reżyser uznanego przez krytykę *Karskiego i władców ludzkości* podejmuje się próby odtworzenia burzliwych losów autorki przebojów, która w młodości wielokrotnie otarła się o śmierć. *Nie płacz kiedy odjadę* to opowieść o dziewczynie, która przetrwała gehennę Holokaustu. To historia kobiety, której wojenna trauma nie zdołała nigdy odebrać radości życia.

## ŻYCIE WANDY SIERADZKIEJ

Wanda Sieradzka (z domu Kahan) urodziła się 29 września 1923 roku w Łodzi, w domu zamożnych zasymilowanych w Polsce Żydów – prawnika i lekarki stomatologa. Ojciec Wandy, Zygmunt, był polskim patriotą, piłsudczykiem i społecznikiem. Matka Wandy, Paulina, wychowywała córkę w patriotycznej tradycji. Istotną rolę w życiu małej Wandy odgrywała też gosposia – Mania, która zabierała ją po szkole do kościoła. Znajomość katolickiej liturgii miała w czasie wojny uratować Wandzie życie. Wraz z wybuchem wojny rodzina Kahanów postanowiła przenieść się do Warszawy. Tu w 1941 Zygmunt Kahan zmarł na tyfus, a dwa lata później matka Wandy została wywieziona do obozu w Treblince.

Osierocona niespełna osiemnastoletnia Wanda podjęła próbę ucieczki z **warszawskiego getta**. Złapana przez szmalcowników i wywieziona za Warszawę, zdołała znów uciec i wrócić do miasta. Tu dzięki pomocy warszawskiego księdza dostała pracę i została łączniczką wydziału prasowo-wydawniczego VI oddziału Sztabu Komendy Głównej **Armii Krajowej**. W 1943 z pomocą AK przedostała się do Austrii, a stamtąd do Szwajcarii, gdzie zaczęła publikować wiersze w polskim tygodniku *Za naszą i waszą wolność*. Po powrocie do Polski została przyjęta na Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Na studiach poznała **Konrada Sieradzkiego**. Pobrali się w 1946, a rok później przyszedł na świat ich syn, Zygmunt.



W 1950 Wanda podjęła pracę jako dziennikarka, a w 1960 dołączyła do zespołu Polskiego Radia oraz Telewizji Polskiej. W latach 1960-1988 była członkinią redakcji rozrywkowej w TVP. Prowadziła autorski program pt. *Zza wachlarza pani Wandy*. W tym czasie zadebiutowała też jako autorka tekstów. Impuls do napisania pierwszej piosenki dała jej wizyta w Polsce Marino

Mariniego. W 1962 roku gwiazdor gościł w Warszawie w trakcie swojego europejskiego tournée. Mówiąca płynnie po włosku Wanda zaproponowała, że napisze mu tekst piosenki, do której on skomponuje muzykę. I tak się stało.

*Nie płacz kiedy odjadę* okazało się jedynym z największych polskich przebojów. Potem współpraca z **Marino Marinim** zaowocowała jeszcze jednym utworem - *Nie mów nic*, wykonywanym przez Czerwone Gitary. Teksty autorstwa Wandy śpiewali też między innymi Sława Przybylska (polska wersja *Gdzie są kwiaty z tamtych lat?*, *Skąd szybują łabędzie*), Irena Santor (*Nie szukaj daleko*) i Jerzy Połomski (*Róża jest czerwona*). Niemal wszystkie piosenki przez nią napisane stały się przebojami.

W 1974 roku mąż Wandy, Konrad Sieradzki zmarł. W 1986 roku Wanda wyszła ponownie za mąż za Johanesa A. de Ruig i przenieśli się do **Holandii**. W miejscowości **Aerdenhout** spędziła ponad 20 lat, pisząc wiersze i publikując w kwartalniku *Scena polska w Holandii*. Odeszła w noc sylwestrową 1 stycznia 2008 roku wśród rozbłysków fajerwerków.

### ***Kropelka ciepła***

*Noc bez Mamy*

*Niczym brunatne sklepienie bez gwiazd*

*Ciemno i pusto w pokoju*

*Mama już nie prosi o tabletkę*

*Komu ja ją dzisiaj podam?*

*Ulga i ból*

*Zamieszanie i chaos*

*wymiatają chwile życia*

*Wyc nie przystoi*

*I tak nikt nie usłyszysz*

*jeszcze się ludzie złączą*

*Brzask wita dzień*

*Smutny dzień*

*Długi dzień*

*Znowu przyjdzie noc*

*Samotna noc*

*Bez gwiazd i tabletek*

*Czy zasną?*

*Czy się obudzą?*

Zygmunt Sieradzki (2008)

### ***Bez lęku***

*Ludzie, co z trwogą w sercu idą poprzez życie*

*klepią - jak pacierz - hasło: „Nie wyzywać losu”*

*przemykają się cicho, cicho, jak najciszej,*

*żeby spało licho, nie słysząc ich kroków.*

*Ja idę przez życie hucznie i z muzyką,*

*mój żywioł - śpiew rozgłośny, śmiech gromki,  
oklaski,*

*bo jestem jak ocean - otwarta na wszystko,*

*nie kropla zamknięta kształtem własnej klatki.*

*Różni jednak bywają ludzie i ludziska...*

*więc, gdy łza spadnie czasem u mojego brzegu -*

*zagarne kroplę falą, serdecznie uściskam,*

*porwę w świat i powiem - nie bój się... człowieku.*

Wanda Sieradzka de Ruig (Holandia, 2003)

## O MATCE I SYNU

Wstrząsający życiorys Wandy ukształtował też jej relacje z jedynym synem. Zygmunt, który urodził się w czasach stalinizmu, wraz z odwilżą w okresie tzw. Naszej Małej Stabilizacji skorzystał z okazji, wyjeżdżając z kraju na dalsze studia.

*Hitler zabił mi rodziców, Stalin zabrał mi syna* – mówiła Wanda po tym, jak w 1969 roku Zygmunt wyjechał najpierw do Hagi w Holandii, a stamtąd na stałe przeniósł się do Afryki Południowej, skąd po latach miał jeszcze raz przenieść się na inny kontynent, do Australii. Zygmunt Sieradzki po latach wraca do Warszawy, szukając śladów pamięci i działalności matki.

*Nie płacz kiedy odjadę* to portret ich trudnej, choć niezwykle silnej relacji, której nie osłabiły lata rozłąki. Z filmu dowiadujemy się, jak trwała była między nimi więź i jak dotkliwie Wanda przeżyła wyjazd syna. O swojej tęsknocie napisała:

### *Biała smuga*

*Wysmukła, biała smuga*

*wydłuża się na niebie –*

*to odlot samolotu,*

*który unosi ciebie.*

*W ponownym oddaleniu*

*serce gnębi tęsknota,*

*bo nigdy nie wiadomo –*

*kiedy cię znowu spotkam.*

*Teraz masz swoje życie,*

*to święte prawo – nie ginie,*

*lecz ja mam inne tradycje:*

*bo żyło się niegdyś w rodzinie.*

*Czas darzy nas doświadczeniem...*

*To zrozumiałe po latach:*

*nie rodzi się dzieci dla siebie,*

*dzieci się rodzi – dla świata...*

*Wysmukła, biała smuga*

*niknie na nieboskłonie...*

*Nagle słyszę telefon:*

*“Mamo – tęsknię, więc dzwonię”.*

Wanda Sieradzka de Ruig (Holandia, 2003)

## **W POSZUKIWANIU WANDY SIERADZKIEJ, fragment recenzji Natalii Szeligowskiej**

*Relacje osób wypowiadających się w filmie wzajemnie się uzupełniają. Jedna osoba zdaje się kontynuować wątek rozpoczęty przez inną, historie się przeplatają. W pewnym sensie poznajemy nie tylko samą Wandę, ale i osoby, które wypowiadają się na jej temat. Dzięki temu mamy wrażenie, że oto naprawdę wkraczamy w strefę czyjejś intymności. Reżyser filmu dokonał czegoś niezwykłego, przenosząc funkcje i właściwości kolażu na medium filmowe. Wrażenie to dodatkowo pogłębiają wykorzystane w filmie wstawki ze zdjęciami, dokumentami i prywatnymi przedmiotami należącymi do Wandy, filmowe materiały archiwalne i tym podobne. To, co jest szczególnie ujmujące w filmie Grünberga, to pewna jednomyślność osób wypowiadających się na temat Wandy. Szczególne wrażenie robi sposób, w jaki pracowała, a który był naturalnym przedłużeniem jej sposobu bycia na co dzień, jak zgodnie twierdzi wielu spośród wypowiadających się w filmie twórców. Napisane przez nią teksty piosenek nie miały sobie równych. Dbanie o najmniejszy szczegół przynosiło wspaniałe rezultaty i czyniło artystkę kimś nie do zastąpienia. Wykorzystanie piosenek napisanych przez Wandę stanowi chyba najistotniejszy element dokumentu Grünberga. Podobnie, jak użyte w filmie nagrania archiwalne, są dla nas nośnikiem kolejnych informacji o artystce, którą możemy dzięki temu poznać od każdej strony. Z całą pewnością można przyznać, że film „Nie płacz kiedy odjadę” jest dziełem silnie angażującym również dla nas — widzów, a nie tylko dla osób, które wypowiadają się na ekranie.*

## **WYWIADY Z TWÓRCAMI**

### **Rozmowa ze Sławomirem Grünbergiem**

#### ***Skąd pomysł na "Nie płacz kiedy odjadę"?***

**Sławomir Grünberg:** Pomysł na film o Wandzie Sieradzkiej przyszedł od Zygmunta, syna Wandy. Poznaliśmy się przypadkiem na dużej imprezie w Warszawie. Wtedy po raz pierwszy spotkałem Zygmunta i usłyszałem o tym, że on nosi się od lat z tym pomysłem. Zapytał mnie, czy podjąłbym się tego wyzwania. Później dowiedziałem się, że nie byłem pierwszym reżyserem, do którego Zygmunt się zwrócił. Przyznałem się, że nigdy o Wandzie Sieradzkiej nie słyszałem, ale doskonale znam piosenki, które ona napisała. Po dwóch tygodniach spotkaliśmy się ponownie i powiedziałem, że podejmę się tego wyzwania, ale film będzie nosił tytuł: "Nie płacz kiedy odjadę" i ta znana mi doskonale piosenka Marino Mariniego będzie stanowiła główny motyw filmu. Zygmunt całkowicie mi zaufał i dał wolną rękę w pracy nad filmem. Po zakończeniu zdjęć w Warszawie, wspólnie ze świetną montażystką, Matyldą Kawką (montowała ze mną film: *Karski i władcy ludzkości*) przystąpiliśmy w Nowym Jorku do pracy nad ułożeniem tego filmu. Kontaktowaliśmy się regularnie z Zygmuntem, który mieszka w Sydney w Australii, gdyż ciągle potrzebowaliśmy coraz to nowszych rodzinnych archiwalnych materiałów fotograficznych oraz filmowych z Wandą Sieradzką. 12-godzinna różnica czasu nie sprzyjała tym kontaktom (śmiech). Kiedy powstała pierwsza wersja filmu, postanowiłem, co często czynię, zorganizować szereg zamkniętych pokazów filmu, żeby od publiczności dowiedzieć się, co należy zmienić, jak go ulepszyć. Takie pokazy miały miejsce

zarówno w Nowym Jorku, jak i w Warszawie. W rezultacie powstała finalna wersja, którą wysłaliśmy Zygmunutowi do wglądu. Przyznał mi się on później, że miał chwilę zwątpienia, co do ostatecznego rezultatu tego przedsięwzięcia i że był bardzo szczęśliwy, kiedy wreszcie - po dwóch latach oczekiwania - obejrzał film.

***Jesteś kojarzony z głośnym filmem o Karskim - bohaterze Polskiego Państwa Podziemnego. Dlaczego teraz postanowiłeś opowiedzieć o autorce tekstów przebojów z czasów PRL-u?***

**Sławomir Grünberg:** Nigdy nie myślałem o tym, że opowiadam w moim nowym filmie o autorce tekstów PRL-owskich przebojów. To ciekawe, że tak zadałaś to pytanie. Oznacza to, że tak ten film może być określany. Dla mnie muzyczne przeboje albo są, albo ich nie ma. Nie ma znaczenia, czy powstały przed wojną, za komuny czy w wolnej Polsce. Dla mnie odkryciem był fakt, że nigdy nie słyszałem o Wandzie Sieradzkiej, a znałem i do dziś pamiętam wszystkie napisane lub tłumaczone przez nią piosenki. Interesujące jest, że napisała ona nie więcej niż dziesięć piosenek, a każda z nich stała się większym lub mniejszym przebojem. To tylko świadczy o jej niezwykłym talencie. A historia piosenki *Nie płacz kiedy odjadę*, która „przebiła się” przez szereg pokoleń Polaków, to już ewenement sam w sobie.

***Czy masz jakieś wspomnienia związane z tymi piosenkami?***

**Sławomir Grünberg:** Znałem je wszystkie. Byłem za młody, żeby próbować dostać się na te koncerty do Sali Kongresowej, żeby usłyszeć Marino Mariniego, który w nieco śmiesznej a jakże uroczej polszczyźnie śpiewał napisaną mu specjalnie przez Wandę piosenkę *Nie płacz kiedy odjadę*. To raczej pokolenie moich rodziców. Spotkałem już kilka osób, które opowiadały swoje niezapomniane przeżycia z takich koncertów. Jedna z nich, polska Żydówka wypędzona z kraju w 1968 roku, do dziś nie może odżałować, że celnicy na Dworcu Gdańskim zarekwirowali jej zeszyt z autografem Marino Mariniego, który zdobyła po jednym z takich koncertów.

***Mieszkaś w USA od 35 lat. Czy postać Wandy nie zainteresowała Cię przypadkiem dlatego, że miała w sobie wiele amerykańskich cech - pomimo tragicznych doświadczeń zachowała pogodę ducha, afirmowała życie? Przynajmniej tak u nas odbiera się Amerykanów.***

**Sławomir Grünberg:** To ciekawe, co piszesz. Pewnie podświadomie tak mogło być. Tak, Wanda jako mała dziewczynka przeszła horror warszawskiego getta, była świadkiem scen, które dla niejednego mogłoby być koszmarem na całe życie. Dwukrotnie cudem uszła z życiem z rąk szmalcowników, Niemcy zabili całą jej rodzinę, a mimo tych tragicznych doświadczeń wróciła do Polski i znalazła tam szczęście, zachowała pogodę ducha i rzeczywiście afirmowała życie. Tak, można na to spojrzeć jak na amerykańską historię.

Ja widzę tutaj także inny element natury ludzkiej związany z przeżyciami Holokaustu. Zaobserwowałem to wśród wielu moich znajomych zarówno w Stanach, jak i w Izraelu. Ci, którzy przeszli to piekło, obdarzeni są często niezwykłą siłą witalną, budującym optymizmem oraz wyjątkową chęcią życia. Są oni dla mnie dowodem, że humanizmu nie można tak łatwo zniszczyć.

***Jak długo trwała praca nad "Nie płacz..."? Czy trudno było dotrzeć do materiałów archiwalnych, starych nagrań telewizyjnych z Wandą Sieradzką, występów Marino Mariniego?***

**Sławomir Grünberg:** Praca nad filmem trwała wyjątkowo krótko jak na godzinny dokument. Po 18 miesiącach mieliśmy już zmontowaną pierwszą wersję filmu. Ogromnie pomógł tu sam Zygmunt, który miał w swoim posiadaniu większość wcześniej zgromadzonych telewizyjnych materiałów archiwalnych. Kiedy się spotkaliśmy po raz pierwszy, miał już wykonaną dużą część roboty researchera. Potem miesiąc pracy przy post produkcji ze świetnymi fachowcami z DI Factory i film był gotowy.

***Czy myślisz, że "Nie płacz..." ma szanse zainteresować amerykańskich widzów? Jakie są Twoje oczekiwania związane z filmem?***

**Sławomir Grünberg:** Dla mnie ten film niesie ze sobą uniwersalne wartości humanistyczne i dlatego wierzę, że bez trudu dotrze on do widza na całym świecie. Pierwszym takim testem będzie festiwal filmowy i premiera w Australii, gdzie zostanie on pokazany zarówno w Sydney, jak i w Melbourne. Pokazy dla amerykańskich widzów przed nami. Jestem ich bardzo ciekawy.

***Kręcisz kilka filmów rocznie. Czy w USA da się żyć z robienia filmów dokumentalnych?***

**Sławomir Grünberg:** Tak, można powiedzieć, że jestem płodnym reżyserem. Mam za sobą ponad 45 filmów dokumentalnych i szereg wieloodcinkowych seriali dokumentalnych, które wyreżyserowałem i wyprodukowałem. Jako operator pracowałem nad ponad setką filmów dokumentalnych. To rzeczywiście sporo, jak się spojrzy wstecz. W ostatnich latach dużo pracuję przy filmach, które są koprodukcjami. Zarówno film *Karski i władcy ludzkości* (koprodukcja amerykańsko- polska), jak i *Nie płacz kiedy odjadę* (koprodukcja amerykańsko- polsko- australijska) są tego dobrym przykładem. Trudno zaistnieć i utrzymać się na powierzchni w świecie filmu dokumentalnego w Stanach, a szczególnie trudno, gdy się jest emigrantem. Ja miałem o tyle lepiej, że szkoła filmowa w Łodzi nauczyła mnie nie tylko reżyserii, ale też pracy z kamerą. Najczęściej zaczynam moje filmy, nie czekając na fundusze, wierząc, że w końcu się znajdą... i przy odrobinie wiary, wytrwałości i włożonej pracy jakoś się znajdują, choć w przypadku filmu o Karskim znalazły się dopiero po siedmiu latach.

**Rozmowa z Zygmuntem Sieradzkim**

***Od dawna chciałeś nakręcić film o mamie. Dlaczego?***

**Zygmunt Sieradzki:** Tak. To miał być taki mój hołd dla niej. Chciałem opowiedzieć o tym, czego dokonała i jakiej siły to wymagało. O tym, że będąc nastoletnią dziewczynką żydowskiego pochodzenia, sama właściwie stawiała czoła nazistowskiej machinie destrukcji i przetrwała. Jej życie to taka lekcja optymizmu, pokazuje, że siła i wiara to wartości, które pozwalają pokonać największe przeszkody. Mama potrafiła się przystosować i odnieść



zwycięstwo prawie w każdych warunkach - w powojennej komunistycznej Polsce, gdzie została autorką szlagierów i osobowością telewizyjną i na emigracji w Holandii, gdzie stworzyła salon kultury polskiej.

### ***Pamiętasz ten moment, kiedy zdecydowałeś, że nakręcisz „Nie płacz kiedy odjadę”?***

**Zygmunt Sieradzki:** To było na corocznym *cocktail party* u Pauliny Sawickiej, zorganizowanym z powodu rocznicy powstania w getcie. Zacząłem rozmawiać z Agnieszką Holland. Nie znaliśmy się wcześniej, po prostu stałem akurat obok niej i zaczęliśmy rozmawiać o Wandzie. I o tym, że chodzi mi po głowie taki dokument. Powiedziała, że skoro czuję, że chcę to zrobić, to trzeba działać. Zawołała do nas od razu znanego operatora, Jacka Petryckiego, który też był na tym spotkaniu. Jacek pomógł mi na wstępnym etapie pracy, skontaktował między innymi z Wytwórnią Filmów Dokumentalnych.

### ***A na jakim etapie pojawił się Sławomir Grünberg?***

**Zygmunt Sieradzki:** Rozmawiałem z wieloma reżyserami i scenarzystami. Początkowo spotykałem się z zaciekawieniem a zarazem brakiem entuzjazmu. Byłem nawet zniechęcany przez jednego dokumentalistę, który uważał, że brak tu tematu na film. Na Sławka wpadłem przypadkiem. Też nie od razu byliśmy do siebie przekonani. Wydawał mi się trochę za bardzo subtelny. Ja pracowałem przez lata w przemyśle, gdzie liczyło się bycie twardym. Przekonał mnie dopiero jego historią o tym, jak pobity w szkole nauczył się judo, żeby móc bronić się przed chuliganami. Połączyła nas też więź z Afryką Południową, w której on też spędził trochę czasu. Sławek od razu dostrzegł potencjał biografii Wandy. Jego pomysłem było, by pokazać ją przez pryzmat piosenek, zilustrować historię Wandy muzyką. To jego wielka zasługa.

### ***Jak przygotowywałeś się do stworzenia filmu?***

**Zygmunt Sieradzki:** Od idei do stworzenia była długa droga. Pracę nad scenariuszem zacząłem trzy lata temu w Sydney od robienia notatek. Potem zbierałem materiały w Polsce i Holandii. Zachowała się teczka pełna przedwojennych fotografii. Tych pamiątek pilnowała niegdyś gospoia Mania, która zakopała je w Łodzi głęboko pod ziemią. Niewielu ludziom udało się zachować takie pamiątki, wszystko zostało zniszczone w czasie wojny. Ponieważ matka pracowała w telewizji, znalazło się też sporo nagrań o niej i z nią. Prowadziła przecież program *Zza wachlarza Pani Wandy* i te materiały dostałem z archiwum Telewizji Polskiej. Już wcześniej powstał też dwudziestominutowy film pt. *Saga rodów: Ród Sieradzkich* zrealizowany przez stację TV Polonia.

### ***Jak to było mieć tak taką matkę?***

**Zygmunt Sieradzki:** Mama była bardzo popularna, ludzie ją świetnie odbierali. Znała sześć języków, była graficzką, tłumaczką, poetką, grała na pianinie. Była bardziej przyjaciółką niż matką. Odkąd skończyłem mniej więcej 15 lat uważała też, że moim obowiązkiem jest ją wspierać i się nią opiekować. Bo miewała też trudne momenty, nastroje, depresyjne. Bywała

również czasami dominująca i nie tolerowała sprzeciwu. Przez całe życie kochała mnie jednak wielką miłością. Byłem przecież jej szansą na przedłużenie jej rodu. A była to rodzina inteligentna, w której byli lekarze muzycy i malarze. Mama pokładała więc i we mnie ogromne nadzieje. Spodziewała się, że będę wybitny w jakiejś dziedzinie, nieważne w jakiej (śmiej).

Zawsze przedstawiała mnie innym, przesadzając i podkolorując: *Oto mój syn, profesor i wielki akademik!* - mawiała.

***A nie myślałaś wobec tego o tym, by pójść w ślady mamy i zająć się pisaniem poezji i piosenek?***

**Zygmunt Sieradzki:** Matka zawsze uważała, że kiedyś zostanę pisarzem, poetą lub reżyserem. To była projekcja jej własnych marzeń. Nie umiałem spełnić tych oczekiwań i to było frustrujące. Jako młody człowiek byłem poza tym skupiony na czymś innym. Walczyłem o byt, musiałem się przebić na emigracji. To było trudne doświadczenie, bo nie mogłem się też do końca odnaleźć w mentalności anglosaskiej. Brakowało mi słowiańskiej otwartości, ekstrawertyzmu. Dopiero około dziesięć lat temu odkryłem, że potrafię pisać poezję. Ale tylko po polsku. Zarówno przyjaciele, jak i moja matka po przeczytaniu moich wierszy uznali, że są ciekawe. To dodało mi pewności siebie i przekonało, że muszę zacząć pisać.

***Dlaczego właściwie wyjechałaś za granicę?***

**Zygmunt Sieradzki:** To był wpływ ojca. Uważał, że w ustroju komunistycznym nie ma miejsca dla ambitnych ludzi, myślących o karierze. Z drugiej strony matka uważała, że Polska to ojczyzna, a samotne życie na Zachodzie może okazać się zbyt trudne. Każde z nich miało swoje racje. Musiałem wybrać. Studiowałem akurat w Hadze, gdzie robiłem kurs prawa międzynarodowego, kiedy pojawiła się okazja kontynuowania studiów w Kapsztadzie. Był to dla mnie bardzo trudny okres. Bez pieniędzy, bez rodziny i kolegów, ze słabą znajomością angielskiego moje życie na obczyźnie było początkowo pasmem rozczarowań. Ale wytrzymałem i skończyłem Uniwerek. Po studiach dostałem dobrą pracę i świat znowu wydał mi się piękny.

***Jak myślisz, co Wanda powiedziała o filmie „Nie płacz kiedy odjadę”?***

**Zygmunt Sieradzki:** Och, byłaby zachwycona! Uwielbiała być w centrum uwagi. Byłaby też dumna ze mnie. Płakałaby pewnie ze szczęścia, że jej syn zrobił film, film o niej! A potem pokazywałaby go wszystkim znajomym (śmiej). Myślę, że w pewnym sensie, tworząc ten film dokumentalny, zbliżyłem się do tego ideału człowieka twórczego, jakim chciała, żebym się stał.

## TWÓRCY FILMU



### **SŁAWOMIR GRÜNBERG** - reżyser, scenarzysta, autor zdjęć

Wielokrotnie nagradzany reżyser, producent i operator filmów dokumentalnych, absolwent wydziału reżyserii łódzkiej „Filmówki”. Wyemigrował do USA w 1981 roku i od tego czasu wyreżyserował i wyprodukował ponad 45 filmów dokumentalnych o tematyce społecznej, ekologicznej i problemach niepełnosprawności. Wielokrotnie nagradzany na międzynarodowych festiwalach, Sławomir jest zdobywcą prestiżowej nagrody Emmy za film *School Prayer: A Community at War* oraz laureatem Nagrody Fundacji Guggenheim i Soros Justice Media.

Sławomir Grünberg wygrał również konkurs im. Jana Karskiego, który nagradza filmy dokumentalne wykazujące się „odwagą moralną” oraz otrzymał nagrodę DreamCatcher Award za poświęcenie i zaangażowanie w tworzenie filmów dokumentalnych. Jest laureatem Złotego Glana oraz prestiżowej nagrody przyznanej przez Festiwal Docboat 2009 dla międzynarodowej sławy dokumentalisty o polskich korzeniach. Wśród jego filmów znajdują się takie tytuły jak filmy: *Portrety emocji*, *Santa Rosa*, *Coming out po polsku*, *Płonący facet czy Trans-Akcja*. Wśród filmów wokół tematyki polsko-żydowskiej znajdują się: *Powroty Szymona*, *Wyrzutki*, *Perecowicze*, *Dziedzictwo Jedwabnego* oraz *Uratowani przez deportację*. Dwa filmy, do których był twórcą zdjęć, uzyskały nominację do Oscara: *Legacy* i *Sister Rose's Passion*. Jednym z jego ostatnich dokumentów to *Karski i Władcy Ludzkości*, film zrealizowany w nowatorskiej formule, łączącej unikatowe materiały archiwalne i sekwencje animowane, film o Janie Karskim – bohaterze Polskiego Państwa Podziemnego.



### **ZYGMUNT SIERADZKI** - producent wykonawczy

Urodzony w 1947 roku syn Wandy i Konrada Sieradzkich. Wzorem dziadka wybrał studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. W 1969 po dwóch latach na uczelni wyjechał do Holandii, by zrobić kurs z prawa międzynarodowego na renomowanej Haskiej Akademii Prawa. Po skończeniu kursu dostał się na Uniwersytet w Kapsztadzie, gdzie studiował ekonomię i socjologię. W Johannesburgu ukończył też zaocznie studia z biznesu, zdobywając wyróżnienie dla najlepszego studenta. W latach 90. przeprowadził się do Australii, gdzie w 1998 otrzymał dyplom na University of Technology w Sydney. Przez lata wykładał marketing na Northern Sydney Institute of TAFE. Później już jako wykładowca związał się z Macquarie University. W czasie swojej pracy akademickiej został wyróżniony wieloma nagrodami za osiągnięcia pedagogiczne.

Ojciec dwóch córek i sportowiec w 1983 założył firmę Smart Marketing Solutions, która obsługuje australijskie marki i międzynarodowe firmy w sektorze finansowym. Po śmierci Wandy Sieradzkiej, w 2008 roku, Zygmunt zaczął gromadzić pamiątki rodzinne i powziął zamiar nakręcenia filmu o dokonaniach matki i ich wzajemnej relacji. Stoi na czele Ruchu Promocji Piosenki im. Wandy Sieradzkiej.

### **LOGTV Ltd**

LOGTV Ltd została założona w 1999 roku przez uznanego dokumentalistę, Sławomira Grünberga do produkcji i dystrybucji filmów dokumentalnych. Wyprodukowane tu filmy były nie tylko pokazywane i nagradzane na najważniejszych festiwalach filmowych, ale też dystrybuowane w kinach i pokazywane w telewizjach na całym świecie.

Dla LOGTV Ltd bardzo ważna jest działalność edukacyjna – swoje filmy pokazuje nie tylko w telewizjach, ale również w instytucjach edukacyjnych. LOGTV Ltd uczestniczy i współorganizuje seminaria i wykłady dotyczące tematyki realizowanych przez siebie filmów.

Studio ma na koncie szereg nagradzanych produkcji filmowych, w tym dwie nagrody EMMY, dwie nominacje do Oscara oraz sześć nominacji do nagrody EMMY za filmy, przy których Sławomir Grünberg był autorem zdjęć.

Filmy dokumentalne wyprodukowane przez LOGTV miały pokazy w najważniejszych salach kinowych, takich jak Lincoln Center's Walter Reade Theater czy The Museum of Modern Art w Nowym Jorku, a także na festiwalach w USA, Izraelu, Iranie, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Urugwaju, Korei, Australii, Kanadzie, Argentynie, Rosji, Polsce i wielu innych. Niektóre z nich zostały umieszczone w stałych kolekcjach wielu stowarzyszeń filmowych, festiwali i bibliotek, jak np. U.S. Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie, D.C. Museum of Jewish Heritage w Nowym Jorku czy Yad Vashem w Jerozolimie.